



Materiały Shaumbry  
Seria Mistrzowska

## Shoud 10: „Strefa przebudzenia 2/2”

Przekaz Adamusa dla Szkarłatnego Kręgu  
za pośrednictwem Geoffreya Hoppe'a  
5 czerwca 2010  
CrimsonCircle

---

Jestem, który Jestem, Adamus w służbie dla was.  
Witajcie, Shaumbra, w tym pięknym dniu, na spotkaniu najróżniejszych energii z całego wszechświata i Ziemi.

Dobrze być tu z wami, mam nadzieję, że tak samo czujecie się wobec mnie... (śmiech) i że tak samo będziecie się czuć, kiedy wybije pięta, a ja opuszczę to miejsce.

Tak więc, Shaumbro, mamy dzisiaj dużo do omówienia. Na rozpoczęcie naszego spotkania wybraliście niezwykle dołującą piosenkę! („Iris” - The Goo Goo Dolls) To brzmi, jakby ktoś doświadczał przebudzenia (śmiech), a dokładniej jego najgorszej, najciemniejszej i pełnej łez części. Kto wybrał tą piosenkę, Cauldre? Naprawdę chciałbym tu usłyszeć trochę dobrej muzyki klasycznej albo przynajmniej coś weselszego.

KATHLEEN: Bitelsów!

ADAMUS: Taaaa, wszystko, tylko nie to! (śmiech) Mój boże, gdyby ktoś doświadczał przebudzenia słuchając ich, szybko wyskoczyłby z tego balkonu. (więcej śmiechu) Tak siebie przedstawiacie?

Cóż... Shaumbro, mamy dzisiaj sporo do powiedzenia i zaczniemy od pytania - nie waszego, tylko mojego. Jak zauważyliście, podczas spotkań „wewnętrznego kręgu”, nie robię sesji „pytań i odpowiedzi”.

Gdy Cauldre pewnego dnia poprosił mnie, abym się tego podjął podczas jednej z internetowych rozmów\*, zgodziłem się pod warunkiem, że będę mógł powiedzieć to, co będę chciał. Naprawdę rozumiem frustrację, z którą zмага się wiele osób, ale muszę jednocześnie zaznaczyć, że ponad połowa tych ludzi nie ma najmniejszego pragnienia, aby się przebudzić. Kochają swoją grę. Kochają - jak to intrygująco ostatnio nazwałem - gonić własny ogon, ale absolutnie nie chcą go złapać, bo interesuje ich tylko kontynuowanie tej gry.

*[Nagrania tych wywiadów można znaleźć na [www.crimsoncircle.com](http://www.crimsoncircle.com)>Community > Our Videos Other Channels]*

Niektóre z zadawanych pytań dotyczą spraw, które wy już dawno macie za sobą.

Było jedno naprawdę dobre, ale droga Shaumbro, mamy zbyt wiele do zrobienia, aby zakopywać się w pyt... Cauldre nie... (śmiej) pytania, na które już znacie odpowiedzi. Tak więc...

(Adamus bierze naszyjnik Sart'a i zakłada Cauldre'owi na szyję)  
Wiedziałaś, że to zrobię. Od początku wiedziałaś.

LINDA: Nie rozbierz go do zera!



ADAMUS: Gdybym zabrał pierścień, już byś go nie odzyskała. Hmm, wciąż czegoś brakuje. Potrzebuję... potrzebuję kapelusza!

(więcej śmiechu i oklaski, kiedy Adamus bierze od kobiety z publiczności puszysty, różowy kowbojski kapelusz, zakłada go na głowę i pozuje)

Tak, Jestem, który Jestem!  
Nie obchodzi mnie, co inni mówią na mój temat. (śmiej)

LINDA: Cauldre na pewno jest przerażony. Poczekaj, aż zobaczy siebie na ekranie.

ADAMUS:  
Nie, nie ma go tu w tej chwili. (śmiej) Tak więc...

LINDA: Obejrzy film.

ADAMUS: Obejrzy później i dopiero wtedy będzie w szoku, ale... o żesz, ale masz piękny szal (bierze).

A ja to ja, a nie Colleen, (Adamus zdejmując identyfikator z imieniem) więc zatrzymam tylko szal.

Droga Shaumbro... tak? (śmiej i oklaski, kiedy pozuje)  
To jest nasze duchowe spotkanie w wysokiej świadomości i tak, chciałbym być waszym nauczycielem. (więcej śmiechu)

Tak więc, Shaumbro, cieszę się, że wciąż potraficie się śmiać. Oddaję - piękny kapelusz, naprawdę cudowny.  
Na szal jest trochę za gorąco, ale możesz go sobie założyć, moja droga. (śmiej, kiedy oddaje go komuś innemu) A to zatrzymam. (mówi na naszyjniku)

Tak więc, pierwsze pytanie na dziś, ponieważ nie jestem sam. Nie jestem tu tylko ja. Jest ktoś, kto będzie ze mną prowadził to spotkanie. Kto taki? Przygotuj mikrofon.

LINDA: Czy to zgadywanka?

ADAMUS: Zgadywanka? Raczej nie. Kto jest dziś ze mną. Zamknijcie oczy, wczujcie się przez chwilę.

LINDA: Kto jest z tobą?

ADAMUS: Weźcie głęboki oddech. Kto to jest? (ktoś mówi: „Kuthumi”) Kuthumi! (brawa) Kuthumi. Przygotowuje się do naszego spotkania za kilka dni w Niemczech. Przyszedł dziś, więc tym razem doświadczyć trochę jednego i trochę drugiego.

LINDA: Hmm, wow.

ADAMUS: Tak, jak to się mówi, trochę curry z dodatkiem papryki. (śmiech)

Tak więc, droga Shaumbro, mamy na dziś dwie ważne sprawy do omówienia - przede wszystkim będziemy kontynuować rozmowę o przebudzeniu.

## **Przebudzenie**

Postaram się wszystko możliwie jak najbardziej uprościć. Przedstawimy to w łatwy do pojęcia sposób, szczególnie dla tych, którzy przyjdą po was. Będą chcieli, aby opis przebudzenia i tego, przez co się przechodzi w tym procesie, było proste, a nie oparte na intelekcie czy mrowczej pracy.

Wspólnie piszemy książkę. Każdy z was miał bardzo głębokie i osobiste doświadczenia - bardzo piękne, traumatyczne, odmieniające życie, wstrząsające, wywrotowe i niezwykle doświadczenia.

Kiedy spotykamy się tak, jak dziś - Kuthumi, ja i wy wszyscy - łączymy się, łączymy naszą mądrość i nie chcemy, aby to, co znajdzie się w książce, było nudne. Nie. Ujęcia takie, jak to przed chwilą - w kapeluszu, z szalikiem i tymi wszystkimi innymi rzeczami, powinny trafić na okładkę z dopiskiem: „Doświadczasz przebudzenia czy zaczynasz wariować?” (śmiech)

Naprawdę, Shaumbro, naprawdę inni ludzie nie muszą słuchać nudnych wykładów. Czy pragną przejść przez lata przyswajania różnych metod i śmiertelnego znudzenia? A może po prostu to, czego się nauczyliście, czego doświadczyliście w swojej podróży, okaże się dla nich niezastąpioną pomocą? Czy nie sprawiłoby to, że wasze doświadczenia okazałyby się warte zachodu, a nawet nieco bliższe? Tak. Odpowiedź brzmi tak i dlatego tu jesteście.

Tak więc dziś przyłączył się do mnie Kuthumi. Będziemy mówić o dwóch rzeczach: zaczniemy od kontynuacji naszej dyskusji o przebudzeniu, a później powiemy trochę o potencjałach - ta druga część bardzo mnie cieszy. Jest niezwykle rzeczywista i zobaczycie efekty tej pracy w otaczającym was

świecie w najbliższych tygodniach, miesiącach lub innym, dowolnym czasie.

Na początek proszę, abyście się wszyscy na chwilę do mnie odwrócili.  
(Adamus stoi teraz na końcu sali) Dziękuję. Dziękuję.

Poprosiłem was o to z bardzo prostego powodu - już się przebudziliście, osiągnęliście wzniesienie, czy jak inaczej chcecie to nazywać. Już jesteście oświeceni i znajdujecie się po drugiej stronie punktu „x”. Dokonałiście tego. Dopełniliście dzieła, a teraz spoglądacie wstecz przyglądając się, jak tego doświadczałiście.

Widzicie, kiedy stoję z przodu, patrzycie przed siebie. Myślicie: „Coś jest przed nami - coś, co jeszcze musimy zrobić. Mamy swoje cele. Musimy się czegoś nauczyć i przestać tak sobie dokopywać.” Właściwie to patrzycie na siebie wstecz. Jak tego doświadczyliście? Jak chcielibyście tego doświadczyć?

Myślę, że jest to bardzo piękne, a Kuthumi mówił już na ten temat kilka lat temu.  
Naturalnym jest...

(Adamus wraca na przód sali)

Poprosiłbym was, abyście dalej patrzyli do tyłu. Ja tylko sobie idę do przodu. Żart.  
(śmiech)

Przebudzenie to naturalny proces, który zachodzi niezależnie od was. Czasem dzieje się to zgodnie z waszą świadomością. Zwątpienie, opór, różne dziwne metody, terapie i inne, podobne, a ponad wszystko, droga Shaumbro, zajmiemy się tym później, ale doradzanie, skupianie się na swoich problemach - niezależnie od tego wszystkiego jesteście już przebudzeni. Już tam dotarliście.

Weźcie więc głęboki oddech. Nie musicie się o nic martwić ani nic wielkiego robić, poza dokonaniem wyboru wkraczając w obszar potencjałów tego osiągnięcia. Wiecie, że jest to naprawdę bardzo proste. Możecie wybrać, jak tego dokonaliście. Być może w tej chwili tak tego nie odbieracie. Być może teraz czujecie jeszcze masową świadomość, ciemne siły i to, że świat przeciw wam spiskuje, ale nie, nie, nie, nie, nie. Sami przeciw sobie spiskujecie. Naprawdę i to jest w porządku, a nawet daje dużo zabawy. Robiłem podobnie przez 100.000 lat.  
Chcecie usłyszeć moją historię? (śmiech) Nikt? (Linda mówi: „Nie”) Naprawdę nikt? Ok.

Tak więc w rzeczywistości, sami przeciwko sobie spiskujecie.

Chciałbym, abyście się trochę zrelaksowali.

Tworzymy żywy przykład, dynamiczny, pełen potencjałów i energii przykład przebudzenia.

Pierwsze pytanie brzmi... i droga Lindo, gdybyś zechciała szybko chwycić mikrofon - wiesz, nasz czas jest ograniczony.

LINDA: Och tak.

## **Czym jest przebudzenie?**

ADAMUS: Czym jest przebudzenie? Czym ono jest? Ktokolwiek? Linda będzie wybierać.

JOSHUA: To...

ADAMUS: (przerywa)

Przepraszam, Joshua. Proszę, zanim zaczniesz mówić, opuść na chwilę mikrofon.  
Nie, opuść. (do Lindy) Wyłącz go.  
Powiedzmy to razem - Jestem, który Jestem. Robiliśmy to już wcześniej. Jestem, który...  
(włącza się publiczność, ale Adamus milknie i przewraca oczami; śmiech)

ADAMUS: Joshua i ja, na dwa. Raz, dwa...

JOSHUA i ADAMUS: Jestem, który Jestem.

ADAMUS: Ok. A teraz sam.

JOSHUA: Jestem, który Jestem.

ADAMUS: Hmmmm. Hmmmm. Publiczność? (publiczności też się nie podoba)  
Spróbujmy jeszcze raz. Weź głęboki oddech - wiem, że chciałbyś mnie teraz udusić - weź głęboki oddech i powiedz to tak, jak zamierzałeś.

JOSHUA: Jestem, który Jestem.

ADAMUS: Trochę lepiej. Trochę lepiej. Przepraszam, że się ciebie czepiam,  
ale dotyczy to was wszystkich.  
Każdego z was... ten głos... wyjaśnię to później.  
Kiedy to do was dotrze, powiecie: „Ach! Szkoda, że tego nie wykrzyknąłem.”  
Śmiało, wykrzycz to.

JOSHUA: (znacznie głośniej) Jestem, który Jestem!

ADAMUS: Bardzo ładnie! (okrzyki publiczności i oklaski) Dziękuję.  
Naprawdę można to zrobić.  
A więc czym jest przebudzenie?

JOSHUA: To...

LINDA: Mów do mikrofonu.

JOSHUA: Przebudzenie to pozostawanie w miejscu, o którym właśnie wspomniałeś oraz świadomość tego, że spogląda się wstecz - taka perspektywa.

ADAMUS: Dobrze. „Spoglądanie wstecz...”  
doskonale. (Adamus pisze) „...na siebie”  
wspaniale.  
Ta odpowiedź zasługuje na nagrodę. I drugą za...

LINDA: Dwie?!

ADAMUS: Jedna za Jam Jest i jedna za...

LINDA: Chwileczkę. Najpierw opróżnij swoje kieszenie. (śmiech) Dziękuję.

AWAKENING  
Looking back on self

A teraz druga.

ADAMUS: Nic tam nie ma. Świetnie, to zasługuje na dwie nagrody.

LINDA: Dostał dwie. Dziękuję.

ADAMUS: Następna osoba - czym jest przebudzenie? Mówimy o nim, ale czym ono jest? Wygraną na loterii?

PATTI: Przebudzenie...

ADAMUS: Będziesz musiała wstać i...

LINDA: Mów prosto do mikrofonu.

ADAMUS: Tak.

PATTI: Przebudzenie następuje, kiedy wszystkie moje aspekty, cała moja boskość wraca do domu i jednocześnie wychodzi na zewnątrz.

ADAMUS: Wychodzą?

PATTI: Rozszerzają się, wzrastają.

ADAMUS: Ach, dobrze, dobrze. Myślałem, że wracają do domu i mówią: „Co to u diabła jest?!” (śmiech)

PATTI: Nie, nie, przepraszam. Chodziło o rozszerzanie się.

ADAMUS: „Robimy wypad! Posprzątaj dom! Wrócimy później.” Doskonale. Tak więc chodzi o integrację.

PATTI: Tak.

ADAMUS: Tak, należy się nagroda. Mam nadzieję, że przyniosłaś ich dzisiaj setki tysięcy.

LINDA: Taaa, jasne.

ADAMUS: Dobrze, jeszcze kilka odpowiedzi. Czym jest przebudzenie? Mówimy o nim, kiedy jesteście w półśnie i ktoś przystawia wam mikrofon do ust! (śmiech) Ach!

LINDA: Nikt dzisiaj nie śpi.

SHAUMBRA (MEŹCZYZNA): Świadomością.

ADAMUS: Świadomością, ok. Tak, ale...

SHAUMBRA (MEŹCZYZNA): Przebudzenie jest pozostawaniem w świadomości.

ADAMUS: ...dodaj do tego określenie, którego użyjemy przed świadomością. „Hmm hmm”

świadomość. „Hmm” świadomość.

SHAUMBRA (MĘŻCZYŻNA): Otwarta świadomość.

ADAMUS: Otwarta świadomość.

SHAUMBRA (MĘŻCZYŻNA): Początek.

ADAMUS: Rozwinięta...

SHAUMBRA (MĘŻCZYŻNA): Rozwinięta, tak.

AWAKENING  
Looking back on self  
Integration  
Awareness  
Feeling  
Purification

ADAMUS: Rozwinięta... czy mogę przypisać ci pewne słowa?

SHAUMBRA (MĘŻCZYŻNA): Tak.

ADAMUS: Uważność.

SHAUMBRA (MĘŻCZYŻNA): Uważność.

ADAMUS: Uważność. Doskonale. Uważność. Spoglądacie teraz w przyszłość na swoje ścieżki i jednym z największych wyzwań lub problemów jest ograniczona świadomość. Dotyczy ona tylko tego, co dzieje się w waszym obecnym życiu w ciągu dnia czy tygodnia, ale właściwie nie sięga tzw. wyższego ja, czyli Ducha.

Zero świadomości tych wszystkich istot polatujących właśnie wokół was i dokładnie tyle samo świadomości w zakresie waszej boskości - pewne naprawdę skrzywione intelektualne założenia mocno namieszały wam w jej pojmowaniu, ale tu też nie ma świadomości.

Zdaje się, że to Tobiasz powiedział, iż boskość jest waszą prostotą, ale ludzie zrobili z niej swoją złożoność. Boskość jest niezwykle prosta, piękna i czysta, ale pojawia się to staranie, być może nawet jest ono komercyjne lub religijne, aby skomplikować boskość i pokazać wam, że potrzebujecie pośredników, lekarzy lub jakichś pomocników, aby do niej dotrzeć.

Tak więc, uważność - jeszcze jedna odpowiedź. Czym jest przebudzenie? Co się dzieje, kiedy tego doświadczacie?

DEB: Przebudzenie to odczuwanie.

ADAMUS: Odczuwanie. Odczuwanie jest dobre. Znow, nazwałbym to uważnością, ponieważ, kiedy jesteście bardziej uważni, stajecie się wrażliwi, zyskujecie świadomość dokładnie wszystkiego. To dobra odpowiedź.

LINDA: Mi tak nie mówisz.

ADAMUS: Może jeszcze kilka osób. Potrzebna mi jedna, ale naprawdę dobra odpowiedź.

Czym jest przebudzenie?

SHAUMBRA (KOBIEĆA): Ufnością, że wszystko jest doskonale.

ADAMUS: To jest ok. Dobrze. Wspaniale. Zdecydowanie tak.

Jak byśmy to nazwali w książce dla naszych czytelników?

LINDA: Zaufanie do siebie samego.

ADAMUS: Zaufanie... nazwę to po prostu „idealnym porządkiem”, czyli, kiedy wszystko jest perfekcyjne. Podobnie kończę nasze spotkania mówiąc: „Wszystko w całym stworzeniu jest idealne, wliczając was.” Całe to przeświadczenie, że wszystko jest naprawdę p... schrzanione (śmiej) jest ogromnym kłamstwem i ludzie je kupują. Pozwolę więc sobie powiedzieć, że jest to idealne. Idealne. Jest takim nawet, jeśli uznajecie, że nie jest. Dziękuję. Tak więc „perfekcja”. (Adamus pisze) Perfekcja. Co za bystra grupa.

Jest wielu niedoświadczonych ludzi przechodzących przez proces przebudzenia - ludzi, którzy właśnie w to wchodzi

i wydaje im się, że staną się nadludźmi, wszystkie ich problemy znikną, a oni zyskają jakieś specjalne moce, dzięki którym będą mogli odczytywać przyszłość innych itp. Jak już wiecie, to nie działa w ten sposób i szczerze mówiąc nie działa najlepiej.

A więc, tak, przebudzenie. Następne pytanie.

(do Lindy) Możesz zostać wśród publiczności.

LINDA: Nigdzie się nie wybieram.

### **Co popchnęło was ku przebudzeniu?**

ADAMUS: Następne pytanie. (Adamus rysuje) Podczas kilku naszych ostatnich dyskusji mówiliśmy o strefie „x”. Teraz z bliska przyjrzymy się pięknemu procesowi, który zachodzi w was od początku czasu

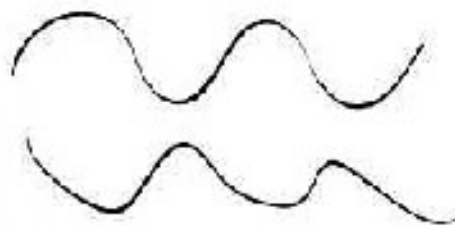
i doświadczenia. (rysuje formy faliste)

Mieliśmy te tańczące energie.

Moglibyście przestawić ten głośnik?

Trochę rozprasza. Wystarczy dwie lub trzy osoby.

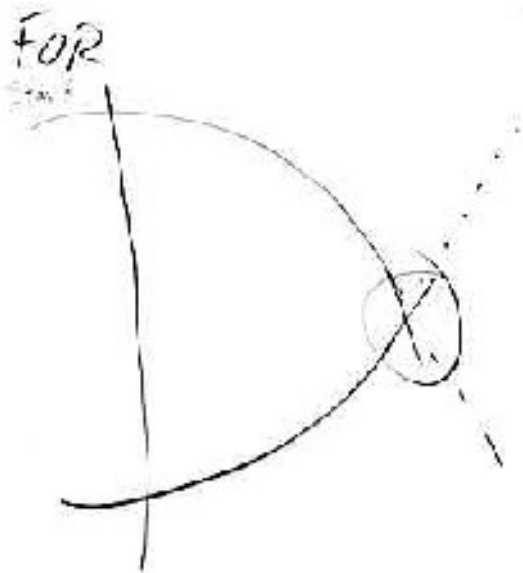
Mieliście więc ten taniec falistych energii - boskiej i ludzkiej.





Na pewnym etapie przecinają się i właśnie teraz do tego dochodzi. Przyjrzyjmy się temu bliżej. Widzicie, w przeszłości zawsze raz się zbliżały, raz oddalały, ale nigdy nie doszło do ich zetknięcia. Teraz ma to miejsce i znajdujecie się dokładnie tu (w strefie „x”, gdzie przecinają się obie fale).

Uproszczę to i być może dla jednych będzie to sprzeczne, dla drugich dyskusyjne, ale mimo wszystko spróbuję. Pierwszy etap nazwę „Owocem róży”. Pierwszy krok - Owoc róży. Nazwijmy go też punktem wyjściowym.



— Co zgodnie z waszymi doświadczeniami zapoczątkowało ten proces?

Co popchnęło was do przebudzenia? (chrząka)

LINDA: Och, gotowa, gotowa.

ADAMUS: Bardzo proszę!

LINDA: Byłam tak zasłuchana. Ok. Co popchnęło...

ADAMUS: Co popchnęło was do przebudzenia?

KATHLEEN: Ciekawość.

ADAMUS: Ciekawość?

LINDA: Musisz włączyć mikrofon.

ADAMUS: Ciekawość. A czyja?

KATHLEEN: Moja.

ADAMUS: Kiedy się pojawiła?

KATHLEEN: Gdy byłam na etapie Owocu róży.

ADAMUS: Czy obudziłaś się pewnego ranka i nagle stwierdziłaś: „Hmmm, jestem naprawdę ciekawa...” - to wcale nie jest zabawne - tak się zdarza. Kiedy ta ciekawość tak nagle cię dopadła?

KATHLEEN: Gdy byłam mała, jak pchełka.

ADAMUS: Mała, jak pchełka. To naprawdę dziwne, ludzkie określenie.

KATHLEEN: Przyszłam tu z tą ciekawością.

ADAMUS: A więc „ciekawość”. Dobrze. (pisze) Ciekawość. A jak ona teraz wygląda? Została zaspokojona czy urosła?

KATHLEEN: Prawdopodobnie urosła.

ADAMUS: Zgadza się. Tak więc nadal istnieje.

KATHLEEN: W jakiej części.

ADAMUS: W jakiej części. Jest większa czy mniejsza, niż poprzednio?  
Obudziłaś się pewnego dnia i stwierdziłaś: „Nie mam już ani krzty ciekawości.  
Jestem całkowicie przebudzona.”

KATHLEEN: Nie.

ADAMUS: Nie, ok. Tak więc - i znów nie chcę się nikogo czepiać, ale skoro już tu jesteście - tak więc nadal jest to gra w pogoń za własnym ogonem... do pewnego stopnia.

KATHLEEN: Zgadza się.

ADAMUS: Ciekawość jest bardzo ciekawą sprawą. Zapewnia wam ruch energii, utrzymuje was w grze oraz przez cały czas dostarcza rozrywki zatrzymując was na zastanawianiu się, ale tak, ciekawość to dobra odpowiedź. Dziękuję. Tak.

KATHLEEN: Nie ma za co.

ADAMUS: Proszę. Możesz jej dać trochę pieniędzy Cauldre'a. (śmiech)

LINDA: Nie, ale może ty coś dasz?

ADAMUS: Co dało początek waszemu przebudzeniu? Całe miliony istot będą to czytać, więc te odpowiedzi są ważne.

JOYCE: Och, myślę, że to...

ADAMUS: Tak nawiasem mówiąc, jeśli mogę się wtrącić, skoro i tak już ci przerwałem... Czy dostrzegacie, co tu robimy? Gdybyście byli świadomi, wiedzielibyście.

SHAUMBRA: Piszemy książkę.

ADAMUS: Tak, ale co jeszcze robimy w tym samym czasie?

SHAUMBRA: Transformujemy energię.

ADAMUS:

Transformujemy energię, tak, ale oprócz tego prowadzimy właśnie zajęcia na Nowej Ziemi. Są z nami najróżniejsze istoty, które z ciekawością się wam przysłuchują, dlatego musicie wyrażać się jasno i prosto.

Nie wiedzą zbyt dużo, jeśli chodzi o życie na Ziemi. Nigdy wcześniej tu nie inkarnowały, dlatego wszystko jest dla nich teorią. Mówimy tu o praktyce, dlatego z takim zachwytem was słuchają i zastanawiają się przede wszystkim, czy będą musieli przechodzić proces przebudzenia - co niewątpliwie ich czeka - są ciekawi, jak inni to robią.

Zastanawiają się, jakie są wtedy doświadczenia.

Czy ktoś na przykład przyjdzie do nich pewnego dnia i zapyta:

„Chciałbyś kupić trochę uważności?” Albo kiedy będziecie szli ulicą i nagle spadnie wam

na głowę pianino, czy powiecie: „Ach! Myślę, że już czas, aby się przebudzić.”  
Co takiego może się wydarzyć? Tak, następne.

JOYCE: Myślę, że...

ADAMUS: Możesz wstać? Wszystkie te istoty, anioły, które nigdy wcześniej nie były na Ziemi, naprawdę chcą was widzieć. Uważnie wam się przyglądają. „Jak wyglądają ludzie? Hmm, ach, hmmm, ach.”

JOYCE: Myślę, że do przebudzenia popchnęły mnie wszystkie gry i traumy, których doświadczyłam...

ADAMUS: Gry i traumy.

JOYCE: ...spowodowały zamieszanie i potrzebę ich naprostowania.

ADAMUS: Gry. Przede wszystkim znudziły ci się do ostatniego rzygu (śmiech) ...to był Kuthumi. Zapiszę jego słowa.

Po prostu zmęczyłaś się tymi grami.  
Dobrze. Następna osoba.

Curiosity

Drama - Bawf - Tired

ESTELLA: Nauka... um, nie, nie to chciałam powiedzieć.

ADAMUS: Weź głęboki oddech. To łatwe.

ESTELLA: Chciałam odnaleźć siebie.

ADAMUS: Odnaleźć siebie. Dobrze. Tak. Czasem to określenie jest zbyt często używane, ale przez tyle wcieleń wszyscy czuliście się zagubieni - odłączeni od samych siebie: „Gdzie jest pozostała część mnie?” Tak, zdecydowanie. Dobrze. Jeszcze kilka odpowiedzi. Co popchnęło cię do przebudzenia?

CAROLINE: Nie wiedziałam, że w ogóle się przebudzę.

ADAMUS: Tak.

CAROLINE: Nie wiedziałam nawet, że tego potrzebuję...

ADAMUS: Zgadza się.

CAROLINE: ...a Vince dał mi do przeczytania książkę.

ADAMUS: Ach!

CAROLINE: Była to „Ryzykowne działania” Shirley MacLaine. (ang. „Out on a Limb”)

ADAMUS: Tak.

CAROLINE: Dzięki niej cały rdzeń moich przekonań został wywrócony do góry nogami i wtedy dostrzegłam, że jestem wolna...

ADAMUS: Tak.

CAROLINE: ...i mogę wierzyć we wszystko, w co tylko zechcę oraz dostrzec, że każda rzecz, co do której byłam w przeszłości przekonana, wcale nie musi wyglądać tak, jak sądziłam.

ADAMUS: A więc teraz jesteś dłużniczką Vince'a. (śmiech) Tak.

CAROLINE: Ta książka dała mi poczucie uwolnienia, jakiego nigdy wcześniej w życiu nie doświadczyłam.

ADAMUS: Doskonale.

CAROLINE: Było to prawie 30 lat temu i jak dotąd życie jest wspaniałe.

ADAMUS: Dobrze. Dobrze. Zapiszę „książka”. Mamy tu już kilka pięknych podpunktów... tak, możesz przyjść po nagrodę.

LINDA: Czy Vince też dostanie? (Adamus kręci przecząco głową „nie.”) Och, przykro mi.

CAROLINE: Podzielę się z nim.

ADAMUS: Nie. Taaa, chyba, że pinezką. Tak. Prawdopodobnie może sobie też taką kupić od Lindy za kilka dolarów, ale...

LINDA: Nawet o tym nie myśl.

ADAMUS: Tak.

CAROL: Kiedy miałam 12 lat, siedziałam w kościele medytując i mówiłam różnymi językami.

ADAMUS: Różnymi językami.

CAROL: Tak.

ADAMUS: Co mówiłaś? (kobieta wzrusza ramionami „Nie wiem”) Dokładnie. Rozbrzmiewa stare: „Nie wiem, co u diabła gadam.”

CAROL: Wiem, że mówiłam Budda, Jezus i Muhammad...

ADAMUS: Tak.

CAROL: ...ale nie wiem, o czym była reszta.

ADAMUS: Czy mówiłaś innymi językami kiedykolwiek później?

CAROL: Nie.

ADAMUS: Chciałabyś teraz spróbować?

CAROL: Jasne.

ADAMUS: Ok. Powiedz „Jestem, który Jestem” z wystawionym językiem. (mnóstwo śmiechu)

LINDA: On chyba nie żartuje. To nie jest żart!

CAROL: (z wystawionym językiem) Jestem, który Jestem. (więcej śmiechu)

ADAMUS: Kuthumi doprowadza mnie do kresu wytrzymałości. Powiedzmy to razem. Wystawcie języki i powiedzcie: „Jestem, który Jestem.” (Adamus mówi razem z publicznością) Brzmi dziwnie, ale jest prawdziwe.

LINDA: Wy zrobilibyście chyba wszystko!

ADAMUS: Nazwijmy to „doświadczeniem transu”. Ok. Dobrze.  
Linda, na chwilę obecna to wszystko.

LINDA: Och, skończyłeś? Ok.

ADAMUS:  
Co popchnęło was do przebudzenia?  
Ci, którzy będą czytali naszą wspólną pracę, będą szukać rzeczy pokroju spadających z półek książek. Wiele innych spraw wpłynęło na to, że Vince dał ci tę książkę. Byłaś na nią gotowa, ale oni skojarzą to z książką spadającą z półki, z filmem, który nagle skłonił ich do spojrzenia na życie w zupełnie inny sposób albo z naprawdę koszmarnym snem, bardzo przerażającym i niemal powalającym, który przeniósł ich na nigdy wcześniej się nie odwiedzany poziom.

Być może będzie to śmierć ukochanej osoby - pierwszy raz, kiedy zaczną zastanawiać się nad tym, czym ta śmierć w ogóle jest. Wiedzieli o jej istnieniu, ale nigdy się nad nią nie zastanawiali. Będzie to coś, jak wypadek samochodowy, który spowoduje u nich traumę lub nawet śpiączkę, ale jednocześnie wypchnie ich ze strefy komfortu.

Być może po prostu pewnego dnia obudzą się stwierdzając, że są sami lub zaleje ich nagła świadomość obezwładniającej ciekawości. Te sprawy kiełkowały przez całe wcielenia i wreszcie się z nimi połączyliście.

To spowodowało zmianę wzoru - poruszaliście się w ten sposób (formy faliste) od samego początku - co więc spowodowało obecną zmianę i to dla wszystkich fal - dla boskiej, ludzkiej i każdej innej, a trochę ich jest... czy było to, przytaczając tu wasze przykłady: być tu, być tam, zrobić to, zrobić tamto? Ilu ziemskich wcieleń potrzebujecie na taką zmianę?

Curiosity  
Drama - Beef Tread  
Find Self  
Book  
Trance

Większość z was miała około 1400. Niektórzy nawet ponad 2000. Nie jest to wcale jakimś potępieniem, ponieważ czasem ciekawie jest po prostu wypróbować różne możliwości, przybrać inne tożsamości i po prostu bawić się na Ziemi.

Jedną z powszechnych spraw, z którymi mieli do czynienia tzw. Wzniesieni Mistrzowie, czyli ci, którzy naprawdę dotarli do pełni swojej Istoty, jest to, że przychodzi w procesie przebudzenia taki moment, kiedy wiedzą, że zrobili już wszystko.

Koniec z Ziemią, ponownym wcielaniem się oraz z relacjami z ludźmi takimi, jakie do tej pory utrzymywali. Koniec wspólnych kolacji, spacerów w lesie, koniec „hmm, hmm, hmm”, wiecie, z drugą osobą. (śmiech ze sposobu, w jaki Adamus odnosi się do seksu)

LINDA: Co proszę?

ADAMUS: Uch, to był Kuthumi! (więcej śmiechu) Koniec ze spotkaniami takimi, jak to. Przychodzi taki moment, w którym każdy Wzniesiony Mistrz przeżywa prawdziwe pragnienie zawrócenia z tej drogi, chęć odbycia jeszcze kilku inkarnacji. Nie odczuliście tego, kiedy dumaliście nad wzniesieniem?

Tak, opuszczenie Ziemi brzmi zachęcająco, ale wtedy - dla niektórych z was jest to przecież ostatnie wcielenie - czujecie, że jest coś takiego w tej planecie, co czyni ją piękną - coś, co pociąga do życia.

Wyobrażacie sobie życie ze świadomością, że możecie dokonać wszystkiego? Świadomość, że możecie stworzyć każdą dowolną rzecz, jakiej tylko dla siebie zapragniecie? Wyobrażacie sobie nie martwić się o swoje zdrowie? O śmierć? Ziemia to naprawdę niezwykła planeta. Jest tu wiele innych form życia, ale żadna nie równa się z człowiekiem.

Żadna nie otwiera bram do wzniesienia. Żadna. Nie ma innej formy życia, która byłaby bardziej inteligentna albo powiedzmy, mądra. Och, są pewne inteligentne, ale naprawdę nie są mądre. Dopiero muszą się tej mądrości nauczyć.

Przed dzisiejszym spotkaniem rozmawiałem z Kuthumim. Powiedział:

„Czy nie byłoby ciekawie zrobić film o bardzo zaawansowanym intelektualnie społeczeństwie, ale pozbawionym mądrości, której dusza nigdy nie została nauczona. Czy nie byłoby to coś wspaniałego?”

Tak więc, droga Shaumbro, na czym skończyliśmy?

W procesie przebudzenia jest wiele rzeczy, które pojawiają się przed tym punktem - który zapisałem tam, na tablicy - Owoc róży.

Nawiasem mówiąc tę nazwę wymyślił Tobiasz i miała być ona przypomnieniem w waszym otoczeniu, a co za tym idzie, w waszej świadomości, że możecie wrócić do Domu, kiedy tylko zechcecie.

Udajecie, że tak się nie da i brykacie sobie od wcielenia do wcielenia, ignorując możliwość powrotu nawet wtedy, gdy bezpośrednio się na nią natkniecie. Pewnego dnia jednak dostrzegacie, że to zawsze tam było. Zawsze. W tym miejscu ludzie rozpoczynają swój proces przebudzenia.

A teraz przypomnijcie sobie, że zanim dotarliście do tego momentu - dostaliście od kogoś książkę, obudziliście się z ciekawością, ktoś przyprowadził was na warsztaty, na których po prostu się otworzyliście, a przed tym wszystkim być może pojawiła się frustracja

ludzkim życiem, głęboka tęsknota do powrotu do jedności z każdą waszą częścią. Ta tęsknota - jest często mylona - określana jest mianem „utraconej miłości” lub „bratniej duszy”, zupełnie, jakby gdzieś tam w innych królestwach była ta druga istota, która na was czeka - największa historia o miłości, jaką kiedykolwiek opowiedziano. Właściwie to bardzo prawdziwe, ale nie ma tej drugiej istoty. Jesteście tylko wy. Ta druga część to wy.

Prędzej czy później... staram się uważać na mój limit czasowy.

Prędzej czy później każdy tego doświadczy.

Niektórych czeka naprawdę długa droga. Wy po prostu idziecie na czele w tych doświadczeniach. Tak, jest pewna grupa Wzniesionych Mistrzów, którzy przyszli przed wami, ale nie jest ich zbyt wielu.

Właściwie to jesteście, jak bym to nazwał, pierwszą ekipą przechodzącą przez to grupowo. Do tej pory było wielu idących indywidualnie, ale wy jesteście pierwszą taką grupą.

Jeśli więc przypomnicie sobie swoje doświadczenia z tego etapu, dla większości radosne, wszechogarniające, skłaniające do ponownego przemyślenia wszystkiego, napełniające was oczekiwaniem i radością. Czuliście się, jakbyście tańczyli na ulicy - jakbyście jechali rowerem przez całą ulicę i pukali do wszystkich drzwi. To miało być zabawne.

LINDA: Ha, ha, ha, ha, ha.

ADAMUS: Działaliście, jakbyście chcieli wszystkich nawrócić. Czuliście się tak, jakbyście opowiadali wszystkim o tej nowej, niezwyklej mądrości, radości, którą odnaleźliście. „Wracam do Domu!” Pamiętacie?

Jest to więc punkt przebudzenia - absolutnie cudowne doświadczenie.

Prowadzi do ogromnego pociągu do wiedzy - wszystkiego, co wam wpadnie w ręce, wszystkiego, co dotyczy duchowości - czytacie filozofię, zapoznacie się z innymi religiami, zagłądacie do każdej książki New Age, do każdego channelingu.

Nawet teraz oglądają nas ludzie - przez Internet - którzy czytają dosłownie wszystko. Wpadli w obsesję i nigdy nie mają dosyć. Jestem pewien, że niektórzy z was przez to przechodzili.

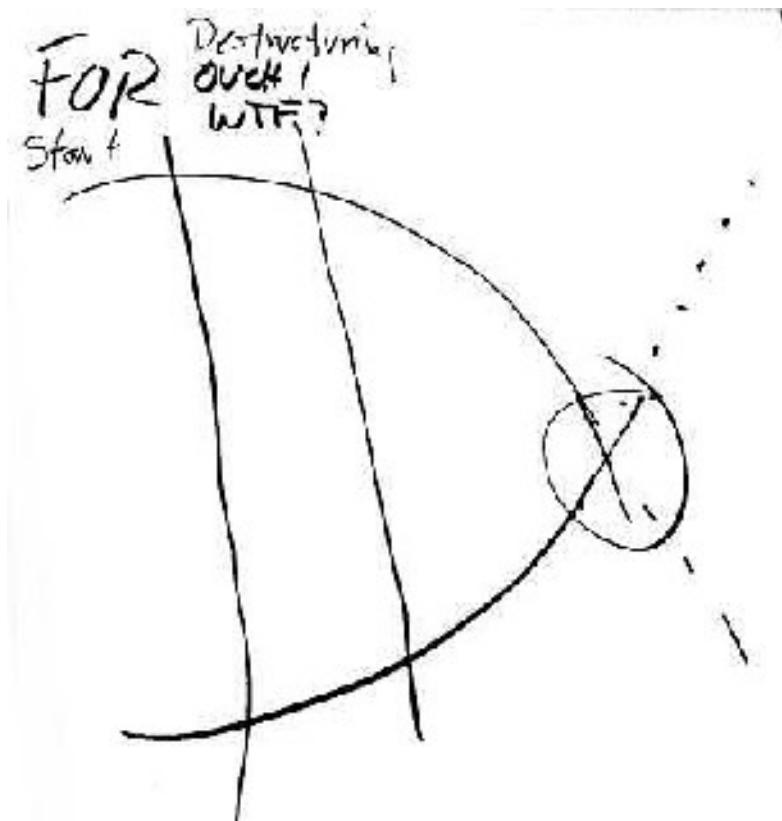
Wtedy zaczynacie być „uduchowieni”. Przyklejacie sobie taką etykietę.

Mówicie, że teraz jesteście istotą duchową, nie do końca wiedząc, co to u diabła znaczy, ale przynajmniej dobrze wygląda. W pewien sposób was to honoruje i daje wam coś, co was łączy i przypomina wam, że tak, jesteście w podróży.

Ten etap trwa od kilku miesięcy do kilku lat.

## Przebudzenie, etap II

Wtedy dzieje się coś zaskakującego. Wchodzicie w fazę drugą.



(Adamus pisze) „Ała”. Tak to nazwę - „Ała”. Ała! “  
Co do...” (Adamus pisze „WTF”)

Kolejne: „Do czego to służy?”  
(śmiejch)  
Lub, jak to nazywam de-...  
(Adamus pisze)  
Cauldre nie pisze dziś najlepiej.  
„Destrukturyzacja”.

Destrukturyzacja. Ała, ała, ała.  
Przeszliście przez to, zakoń-  
czyliście ten etap i ciągle  
jeszcze czujecie jego efekty  
uboczne. Jesteście gotowi  
wrócić do Domu, cokolwiek  
to oznacza.

Stajecie się teraz mądrą,  
duchową osobą. Zaczynacie  
mówić do ludzi w nieco inny,  
arogancki, obraźliwy, omijający  
sposób i wtedy coś się dzieje.

Wasze życie rozpada się - przechodzicie zmianę struktur.

Nie chcę mówić, że jest to szczęśliwe rozwiązanie, chyba prędzej konieczne, ale nie musi to przebiegać tak boleśnie. Nie musi być tak męczące ani nie musi przypominać śmierci. Jednak ten etap jest nieunikniony, ponieważ w tej strefie „Ała”, wszystko to, czym myśleliście, że jesteście, każde przekonanie, jakie kiedykolwiek mieliście, zaczyna się rozpadać.

To naprawdę ogromna transformacja i wygląda tak, jakby każda rzecz się sypała, kruszyła, jak stary budynek podczas trzęsienia ziemi. Wtedy przychodzą ludzkie aspekty krzyżąc: „Co do... dzieje się z moim przebudzeniem!?”

W tym momencie stajecie w obliczu wielkiej sprzeczności. Jesteście uduchowioną osobą, której rozpada się życie. Mówiliście innym ludziom, jacy będziecie wielcy, a teraz stajecie się niczym. (śmiejch) Śmieją się, „ha, ha, ha”, za waszymi plecami, a od czasu do czasu prosto w twarz. Tracie pracę, żonę / męża, zdrowie, głowę... wszystko się rozpada. Destrukturyzacja.

Świętujcie! (ktoś z publiczności krzyczy, „jupi!”) (Adamus chichocze) W tym momencie dochodzi do wielu różnych rzeczy. Wchodzicie teraz w eksperymentalną część przebudzenia. Wszystkie stare, religijne wartości zaczynają się zmieniać, podobnie, jak systemy przekonań.



Wielu z was ma pewien aspekt - miał być w tym życiu szczęściarzem, miał mieć dobrą pracę, wspaniałą rodzinę, miał spowodować, że inni będą z was dumni i że wy będziecie dumni ze swoich dzieci - ale niekoniecznie tak się stało.

Aspekt ten, nawiasem mówiąc, wciąż się koło was kręci. Nadal powtarza:

„Hmmm, nie powinieneś czasem zająć się innymi sprawami, odłożyć tę szaloną, duchową ścieżkę i spojrzeć na moje życie?”

Widzicie, on tak naprawdę nie dba o was, tylko pragnie swojego spełnienia.

Chce - jak byście to nazwali - „Zostaw to Beaver’owi” (ang. „*Leave it to Beaver*” *telewizyjny sitcom ukazujący wyidealizowaną rodzinę z lat 1950*) takiego życia - życia w fantazji. Niektórzy właściwie takie mają, ale to tylko odgrywający swoją rolę aspekt.

Nagle więc wszystko się rozpada i zaczynacie nieco wariować. Stajecie się mentalnie, fizycznie, finansowo, a przede wszystkim duchowo niezrównoważeni.

Nic już nie ma sensu.

Aspekty - och, to jest dla nich czas imprezy. (śmiej) Zaczynają wracać.

Niektóre nie miały z wami kontaktu przez bardzo długi czas, nawet przez całe wcielenia.

Nie pisały do was maili. Nie wpadały na kolację. Były gdzieś dalej, ponieważ miały was serdecznie dosyć. Odeszły więc i nagle czują w sobie potrzebę do powrotu. Słyszą to samo wołanie, które i wy usłyszeliście. Czują, że coś się budzi, dlatego wracają do domu. Niekoniecznie na stałe, ale przychodzą, aby zobaczyć, czy to naprawdę czas, żeby odegrać znów swoją rolę, z drugiej strony pociąga je ich wewnętrzna ciekawość.

„Może naprawdę wracamy do domu?” A później się śmieją: „Niemożliwe. Niemożliwe.”

Aspekty jednak wracają.

Przychodzą, jak powiedzą wam Aandrah i On falami - jedna za drugą.

Wiem, że istnieje gloryfikacja pojęcia powrotu tych aspektów, że wystarczy wziąć głęboki oddech i wszystkie będą w domu.

Niektóre tak wracają. Niektóre cieszą się, że mogą już przyjść. Inne jednak są na was złe i nie darzą zbyt wielkim szacunkiem, a nawet potrafią sądzić, że jesteście głupi.

To po prostu aspekty - pragną władzy i kontroli.

Nie wiedzą, dlaczego tak jest, ale tego właśnie chcą.

Jest to więc bardzo trudny czas. Jestem zaskoczony, że udało wam się przez to przejść.

Och tak, wy też! (śmiej) Naprawdę.

To kruchy, ale wciąż niezwykle istotny czas, przez który przechodzicie.

## **Strefa „Ała”**

Czy możecie sobie przez chwilę wyobrazić, spoglądając teraz wstecz z obecnej perspektywy, popatrzeć i powiedzieć: „Wiecie, to była tylko destruktywizacja. Chodziło tylko o przemianę, o odpuszczenie starej, zatkanej energii, abyśmy wszyscy mogli dalej ewoluować i osiągnąć wzniesienie lub przebudzenie” czy jak inaczej chcecie to nazywać? Ile by to zmieniło?

Ile zmieniłaby świadomość, że to wszystko i tak macie już za sobą?

Czas na mikrofon dla publiczności. Co zrobilibyście inaczej? Jaka radę dalibyście innym, którzy przyjdą w kolejnej fali, zaraz po was? Tak nawiasem mówiąc, to już czekają. Gail?

GAIL: Niczego bym nie zmieniła.

ADAMUS: Nie?

GAIL: Nie.

Cieszę się, że doświadczyłam każdej z tych nawet najmniejszych rzeczy - od agonii do ekstazy.

ADAMUS: Kto rysował na mojej tablicy?!  
(śmiech, kiedy Adamus odkrywa porysowane strony)

GAIL: Mój aspekt. Artysta!

ADAMUS: Tak więc niczego byś nie zmieniła?

GAIL: Nie. Chcesz, żebym była z tobą szczerą?

ADAMUS: Czy kiedykolwiek... nie byłaś?

GAIL: Kilka razy.

ADAMUS: Och!

GAIL: Od czasu do czasu.

ADAMUS: Wiem o tym. Tak. A więc...

GAIL: Zawsze chciałam w nagrodę zostać ukochana.

ADAMUS: (Adamus chichocze i obejmuje kobietę; publiczność „wow”)

GAIL: Dziękuję.

ADAMUS: Dziękuję.

GAIL: Nie ma za co.

ADAMUS: Świetny tatuaż.

GAIL: Dzięki! (pokazuje tatuaż na ramieniu)

ADAMUS: Do kamery. (odwraca się) Tak.

A więc co byś powiedziała tym, którzy przyjdą po tobie? Nic? „To sekret. Musicie go sami odkryć.” (śmiech z akcentu Adamusa) Ja bym tak powiedział.

GAIL: Musicie podążać za sercem.

ADAMUS: Gówno prawda.

GAIL: Nie, musicie podążać...

ADAMUS: Totalna bzdura.

GAIL: Nie, nie ma znaczenia, jak gównianie to brzmi i daje się odczuć w dowolnym momencie...

ADAMUS: Powiesz im, aby podążali za sercem?  
Oni nie mają pojęcia, że w ogóle jest coś takiego!

GAIL: ...musicie podążać za sercem.

ADAMUS: Oni nie wiedzą, co to jest serce. Ich serce jest w ogromnym nieładzie...  
Kuthumi się śmieje. Przepraszam, ale... tak...

GAIL: Och, w porządku.

ADAMUS: Obejmujemy się, walczymy. Ok.

GAIL: Musicie sobie zaufać. Musicie podążać za sercem, niezależnie od tego,  
z czym przyjdzie wam się zmierzyć.

ADAMUS: A następnego ranka się zastrzelą, ponieważ nie mają pojęcia, o czym mówisz.  
To... mam na to swoje określenie. Och, nazywam to Makyo. Sprawdźcie w Internecie.  
Makyo. (Adamus zapisuje) Ok, następny. Makyo.  
Nie będę teraz tego wyjaśniał. Utrzymam was w niepewności, którą tak kochacie.

Tak więc, bardzo proszę, siedzicie z ludźmi, którzy są w takim kryzysie - ich życie rozpada się,  
mają myśli samobójcze, są bardzo rozszokowani i zagubieni... jak ja (Adamus  
przerzuca kartki w poszukiwaniu tej właściwej). Nie mają pojęcia, co się dzieje, ale patrzą  
na was i odczuwają - nie rozumieją jeszcze dlaczego - ale odczuwają w was coś ważnego.  
Czują mądrość, równowagę.

Czują, że mogliby wessać waszą energię i wziąć to, co macie, ale wy im na to nie  
pozwolicie.

Wiem, że mówię zbyt szybko, ale tak jest.

Co więc byście im powiedzieli?

Właśnie stracili pracę, opuściła ich żona, nie mają na koncie żadnych pieniędzy,  
a lekarz powiedział im, że są cukrzykami.

Powiecie im, aby podążali za sercem? (Adamus teatralnie się dusi)

GAIL: Nie, powiedziałabym, aby wzięli głęboki oddech - żeby oddychali.

ADAMUS: Ok, zrobią to, a później... [znów się dusi]. (śmiech)

GAIL: Taaa, a później niech idą skoczyć z jakiegoś klifu albo niech wejdą pod pociąg.

ADAMUS: (nucąc) Hmm, hmm, hmm, hmm. Co im powiesz?

GAIL: Może to, że wszystko będzie ok.

ADAMUS: Ach, dziękuję. Na to czekałem.

GAIL: Wszystko będzie ok. Taaa.

ADAMUS: Wszystko będzie w porządku.  
To właściwie brzmi jak jakaś ściema, ale czy widzicie...

GAIL: Powtarzam sobie tą ściemę każdego dnia.

ADAMUS: Dokładnie! To szczerą odpowiedź, ponieważ wiesz, że wszystko będzie ok.  
Och, oni mogą wracać przez kolejne 10 wcieleń, aby się o tym przekonać...

GAIL: Nie zawsze jestem tego taka pewna.

ADAMUS: Naprawdę. Po prostu... już tam jesteś, już to osiągnęłaś. Niezależnie od gier, w które się teraz zaangażujesz, czy doświadczeń, jakie chcesz jeszcze przeżyć - skąd wiesz, że razem ze mną nie siedzisz w Trzecim Kręgu spoglądając przez okno i że nie mówię: „Hej, Gail! Jak się dzisiaj masz, wzniesiona istoto?”

GAIL: Cóż, Jestem, który Jestem wie, że już tam dotarłam. Znajdująca się tu obecnie część mnie wie z kolei, że jestem tu. Kiedy jednak wracam na swoje, mówiąc jaśniej, wracam do pełni, cały ten podział znika.

ADAMUS: Tak.

GAIL: Wtedy to się naprawdę klaruje.

ADAMUS: Ja jednak wolę proste: „Wszystko będzie ok.”  
Zapytaj teraz Lindę. Mikrofon do Lindy.

LINDA: Taaa, wszystko będzie ok. Będzie ok.

ADAMUS: Wszystko będzie dobrze i to jest prawdziwie szczerą odpowiedź. Wszystko będzie dobrze. Niekoniecznie będziecie chcieli im powiedzieć, co się będzie działo. (śmiech) To przyjdzie później, ale tak, wszystko będzie dobrze. Będą na was patrzeć - nawiasem mówiąc, naprawdę zechcą wam uwierzyć - spojrzą na was i zapytają: „Poważnie?”, a wy powiecie: „Tak. A teraz weźcie głęboki oddech.” Ach.

Wiecie, Shaumbro, że wszystko będzie dobrze! Jedynym, czego myślę, że będziecie żałować, będzie to, że nie zauważyliście tego wcześniej. Sprzeciwialiście się temu, nie chcieliście w to wierzyć nawet, kiedy mogliście to wybrać. Jedynym żalem w tym całym, niezwykłym procesie będzie:  
„Cholera, szkoda, że bardziej się tym wszystkim nie cieszyłem.” (publiczność mówi „Tak”)  
Taaa! Wszystko będzie dobrze. (brawa publiczności)

Wiecie co? Po prostu... (Linda daje mu Adamusową Nagrodę; mnóstwo śmiechu ze strony Adamusa i publiczności) Tylko jeśli sama mi przypniesz. (Linda przypina)

Właśnie całkowicie zmieniła się energia, zarówno na tej sali, jak i u widzów online. Wyobraźcie sobie, co mogłoby to zdziałać dla innych. Zmiany energii. Och! Całe to napięcie, całe zwątpienie... całe to zamartwianie się tylko po to, aby trochę tego doświadczyć.

Myślę, że jesteście tym już nieco zmęczeni.

(Adamus idzie na koniec sali)

Całe to spoglądanie w przyszłość i strach przed nieznanym w momencie, kiedy wystarczyło się tylko odwrócić... (Adamus chrząka, publiczność odwraca się do niego) po prostu odwrócić się, spojrzeć wstecz na swoje doświadczenia i wybrać potencjał pokazujący drogę od waszego przyjscia, aż do osiągnięcia wzniesienia.

I teraz, nie myślcie nad tym, tylko po prostu poczujcie to, ponieważ myślenie spowoduje, że zaraz powiecie:

„Taaa, ale wiesz Adamusie, prawdziwe życie polega na konieczności robienia pewnych rzeczy. Nie mogę się wnieść z powodu moich dzieci, mojej pracy” i bla, bla, bla.

W tym momencie wracacie do starej gry.

Naprawdę.

Możecie po prostu spojrzeć na siebie z Trzeciego Kręgu i zapytać: „Jak chcę doświadczyć tego powrotu?”

Jest to bardziej prawdziwe, niż linearny postęp czasu. Jeśli jest cokolwiek, o czym i ja i Kuthumi możemy was zapewnić, to to, że patrzycie na siebie wstecz - jeśli tylko tak wybierze. Jeśli nie, zawsze jest to jakiś postęp, ale przypomina marsz w dalekie nieznanne rejony i macie ochotę wypracowywać swoją drogę do wzniesienia... to miało być zabawne. (śmiech)

Chcecie ją sobie wypracować i możecie, ale jeśli zdecydujecie się spojrzeć wstecz i powiedzieć: „Chcę, aby tak to się odbyło” - tak będzie. Wymaga to może nieco praktyki, ponieważ przez eony postępowaliście inaczej, ale opanowanie tej sztuki nie powinno zająć wam zbyt wiele czasu.

A więc co jeszcze powiedzielibyście komuś, kto znajduje się w tej strefie?

LINDA: Och, mam tu kogoś. Proszę. (osoba jest niechętna) Nie?!

MAURY: Co mogę powiedzieć?

LINDA: Nie?!

ADAMUS: Co byś powiedział?

MAURY: Cóż...

ADAMUS: Teraz będę Maury'm.

MAURY: Ojej.

ADAMUS: Doświadczam różnych dramatów przebudzenia. Znajduję się właśnie w strefie „Ała” i jestem teraz Maury'm mówiącym do świadomego i przebudzonego Maury'ego. Tego, który jest bardziej Maury'm.

(Adamus chichocze, po czym przewraca oczami) Och, Kuthumi. To był Kuthumi, nie ja.

LINDA: Słodkie.

ADAMUS: Taaa, to było słodkie. Tak dosyć - na 3 w skali do 10.

Tak więc jesteś Maury'm o wyższej świadomości, mówiącym do ludzkiego Maury'ego. Co byś mu powiedział?

MAURY: Cóż, wiesz, że to, do czego jestem prowadzony polega na pozostawaniu w połączeniu ze sobą w każdej chwili. Jest to takie uczucie, no wiesz, uczucie... (przestaje mówić, ponieważ Adamus kręci głową, przewraca oczami, po czym „strzela” sobie w głowę i „opada” na krzesło, aby w końcu dotrzeć do Normy; mnóstwo śmiechu)

ADAMUS: Norma! Pomóż mi oddychać! Pomóż mi, proszę!

MAURY: Taaa, oddychaj. Weź głęboki oddech.

ADAMUS: Właśnie, weź głęboki oddech.

MAURY: Zgadza się. Zwykle to mówię na początku.

ADAMUS: Teraz dobrze się z wami bawię, ale... (Adamus pluje)

LINDA: Och! O ja! Och!

ADAMUS: Pluję na procesy. Pluję na... to był Kuthumi, przepraszam.

LINDA: A to był mój but. Och!

ADAMUS: Pluję na procesy, struktury i wszystkie temu podobne. W tym miejscu się potknąłeś. Chcesz, aby inni też tego doświadczyli?

MAURY: Nie. Po prostu oddychaj.

ADAMUS: Oddychaj. Okej. To jest dobry ... weź głęboki oddech, a następnie, co byś im powiedział?

MAURY: Zwyczajnie pozwólcie sobie czuć to, co czujecie.

ADAMUS: Możliwe. Odczuwanie tego może im się nie podobać, ale właśnie o to chodzi. Wiesz co ja bym zrobił?

MAURY: Co? Co byś zrobił?

ADAMUS: To ja pytam ciebie czy wiesz, co bym zrobił.

MAURY: Ach. Cóż, właśnie dlatego pytam.

ADAMUS: Ty wiesz, co bym zrobił. Jedną z takich rzeczy jest poproszenie ich, by wzięli głęboki oddech razem ze mną. Nie starałbym się specjalnie niczego mówić w tej właśnie chwili, lecz pozwoliłbym im odczuć moją obecność. Ma to większą moc niż jakiegokolwiek słowa, jest bardziej efektywne, niż jakakolwiek terapia i znacznie tańsze, niż prochy. Zwyczajnie więc pozwolę im odczuć moją obecność - Maury obok Maury'ego. (Adamus otacza Maury'ego ramieniem) Czy to nie jest przyjemne uczucie?

MAURY: Cóż, obdarzanie współczuciem poprzez bliski kontakt jest kluczowym elementem uzdrawiania.

ADAMUS: Taa, za dużo słów. Głęboki oddech. Maury obok Maury'ego.  
(obydwaj oddychają głęboko) Ach! Dużo lepiej. Dziękuję. Dziękuję. (oklaski)

MAURY: Dziękuję.

ADAMUS: No to jeszcze jeden szybki.

LINDA: Czy Maury zdobył nagrodę? Nagroda?

ADAMUS: Och, tak, jak najbardziej.

LINDA: Okej, to dla ciebie. Zapracowałeś sobie na to.  
Naprawdę sobie na to zapracowałeś.

ADAMUS: Więc co jeszcze?  
Co byście im powiedzieli w strefie „Ała”, w tym traumatycznym okresie?

SHAUMBRA (KOBIEITA): Nie krępuj się i skacz.

ADAMUS: Nie krępuj się i skacz!

SHAUMBRA (KOBIEITA): Nie krępuj się i skacz.

ADAMUS: Niezłe. Nie krępuj się i skacz. Słyszałem jak Aandrah mówi to ludziom z pełną miłością i współczuciem. Bardzo mi się to podoba!

LINDA: Mam do tego pewne zastrzeżenie. To nie jest porada, której udzieliłby lekarz.

ADAMUS: Nie, my mówimy o przeskoczeniu z bycia zwyczajnym człowiekiem do bycia przebudzonym.

LINDA: Uważaj dokąd zmierzasz.

ADAMUS: A teraz, sięgnijmy jeszcze głębszego poziomu szczerości. Ilu z was kreowało siebie na ofiarę przebudzenia, by zdobyć trochę energii lub uwagi?  
(osoby z publiczności podnoszą ręce) Dziękuję. Dziękuję. Linda?

LINDA: Ja też... moja ręka była w górze. (śmiech publiczności i Adamusa)

ADAMUS: „Moje życie rozpada się na kawałki. Nie wiem co powinienem zrobić.”  
Cóż, to akurat jest prawda, ale czasami posługujecie się metodami typu „biedny i potrzebujący”, jak ja je nazywam. To był Kuthumi - biedny i potrzebujący. Podoba wam się. Zróbmy sobie takie koszulki.  
Czasami pojawia się to „o ja biedny”. „O ja biedny, właśnie przechodzę przebudzenie.”

LINDA: Przepraszam, ale kto założyłby koszulkę z napisem „Biedny i potrzebujący”?  
(mnóstwo śmiechu, kilka osób z publiczności podnosi ręce)

ADAMUS: Już mam 18 zamówień przez Internet. Kto z osób oglądających w sieci założyłby ... (spoglądając w kamerę)

LINDA: Biedny i potrzebujący?

ADAMUS: Biedny i potrzebujący? Ubralibyście ...? Widzisz?

Dwanaście miliardów ludzi właśnie odpowiedziało.

(dużo śmiechu) Nie wiem, czy jeszcze kiedyś zaproszę Kuthumiego. Takie dzielenie się nie jest łatwe, i ... Jedno ciało - dwie wzniesione istoty. To jest dość trudne.

Tak więc, droga Shaumbro, tutaj (w strefie „Ała”) wszystko zaczyna rozpadać się na kawałki. Wygląda to ponuro i mrocznie, lecz jesteście już przy końcu. To naprawdę najgorszy proces umierania, jakiemu kiedykolwiek przyjdzie wam stawić czoła, włączając w to śmierć fizyczną.

W porównaniu z tym, śmierć fizyczna jest niczym przechadzka po parku w słoneczny dzień, naprawdę, ponieważ tam zwyczajnie odchodzicie. Zazwyczaj robicie to całe dni wcześniej niż wasze ciało. Traciecie połączenie i świadomość, więc po prostu wyparowujecie na drugą stronę, i wówczas dopiero umiera wasze ciało, i wszyscy płaczą... większość płacze. Ale ten proces jest trudniejszy. Jest to śmierć waszego ja - ja, które z ostrożnością skonstruowano, nieskazitelnie zaprojektowano, i którym profesjonalnie manipulowano przez wiele, wiele wcieleń. Zostało zaprojektowane przez pewne części was samych po to, by mogło być wieczne, i nagle odkrywa, że nie jest.

Nie mówię tu o ciele fizycznym, lecz o wyprodukowanej ludzkiej tożsamości.

Ten zautomatyzowany aspekt został zaprojektowany, by dążyć do ludzkiej perfekcji - piękne ciało, cudowna twarz, doskonały gust oraz, wiadomo, wycucie mody, bogactwa nad bogactwami, inteligencja wyższa niż u kogokolwiek innego, zdolność sprawiania cudów przez samo machnięcie ręką... no i oczywiście, zapach ciasteczek z czekoladą przez cały czas.

Tak więc ten automat - właściwie jest to grupa kilku aspektów - został starannie zaprojektowany niczym robot i ustanowiony. Aż tu nagle, wy i te roboty, czy aspekty - wszyscy odkrywacie, że była to jedna wielka iluzja.

Nigdy nie osiągniecie tego stanu ludzkiej perfekcji. Jest to nieosiągalne.

Nigdy nie dostąpicie wzniesienia w ten stan.

To dzieje się zupełnie inaczej. Przebudzenie jest inne.

Ten okres ... ten okres „Ała” destrukuryzacji może trwać od około 10, 15 lat dla tych, którzy idą naprawdę szybkim tempem, aż do 3, 4, 5 lub jeszcze większej ilości wcieleń. W wolnym tempie może z 20 czy 30 wcieleń. Naprawdę.

Pomyślcie o waszych nagromadzonych śmieciach, wszystkich zebranych przekonaniach, złudzeniach, iluzjach, złości, ranach i o wszystkim innym.

Zastanówcie się, jak długo zajęło wam uzbieranie tego wszystkiego.

A teraz pomyślcie, ile czasu może zająć oczyszczenie tego.

Założyliśmy się po drugiej stronie - ja przegrałem - a zakład dotyczył, z istotami anielskimi ... mamy coś w rodzaju ... nazywamy to Telewizyjnym Oknem na Ludzi. Był to pierwszy program typu „reality TV” i chodziło o to, że my oglądaliśmy was! (śmiech) „Wow!



Niesamowite! Dziwne ale niesamowite!” A to podobny program: Dziwne ale prawdziwe: Ludzkie myśli i działania.

Tak więc założyliśmy się o przebudzenie: jak długo– jakbyśmy go nazwali, nie lubię tego terminu - bardziej zaawansowanemu ... powiedzmy, że bardziej zdesperowanemu człowiekowi zajmie przebudzenie się? Ogólnie zgodziliśmy się na 3, 4, może 5 wcieleń. Moi drodzy przyjaciele, kosztowaliście mnie mnóstwo duchowego szmalu! (pieniędzy) (dużo śmiechu i owacje)

Wiecie kto wygrał ten zakład? Tobiasz.

LINDA: My wygraliśmy.

ADAMUS: Tobiasz.

LINDA: My wygraliśmy!

ADAMUS: No i wy także. Najwyraźniej wy także. Ale to Tobiasz powiedział: „Nie.” Stwierdził: „Pracowałem z nimi już wcześniej.” Tobiasz mówił: “Znałem ich w Świątyniach Tien. Kochałem ich. Chodziłem tymi samymi brudnymi ścieżkami.” I uznał: “Nie, oni zrobią to w tym wcieleniu i nie zajmie im to 90 lat lecz 12, 15 lub 20.” Większość z was podąża tą drogą już tyle czasu.

Jeśli ci, którzy kroczą za wami ... ojej, kończy nam się czas. Jeśli ci, którzy idą za wami włożą w to wystarczająco dużo pasji , może im się to udać w 5 lub 6 lat. A lata nie mają w ich przypadku znaczenia – nie to, co u was. Jeśli to już się dokonało, to nie ma to znaczenia. Ale istnieje taka część was, która mówi: „Jak długo to jeszcze potrwa?”

Powiemy o tym więcej w naszej książce. Uwzględnimy szczegóły dotyczące tej iskiarki wywołującej przebudzenie i wówczas ludzie odkryją, że niekoniecznie była to akurat iskra, lecz ciśnienie, które nabudowywało się od długiego czasu.

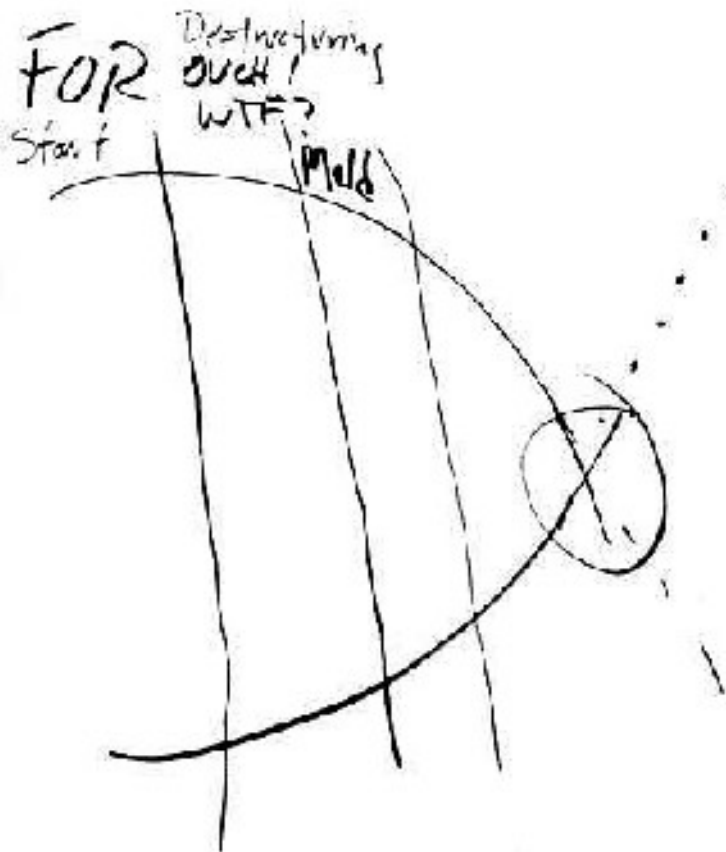
Czasami, jako rezultat wzorów falistych, powstaje ogromna ilość czegoś, co nazwałbym energią psychiczną ... mnóstwo nawarstwiającej się energii psychicznej, która zwyczajnie wymusza ten proces. I pewnego dnia przebudzenie ... przebudzenie można określić. Tak naprawdę nie rodzi się to w tym właśnie momencie, jednak akurat w tym punkcie książki, filmu, tragedii zdefiniowane może zostać coś, co wywołuje zwrot.

Na tej właśnie strefie („Ała”) chcielibyśmy się skoncentrować, pomagając ludziom zrozumieć, że to, przez co przechodzą, jest dość powszechne, i że wszystko będzie okej, jeśli dadzą radę przez to przebrnąć.

Będąc właśnie w tej strefie destrukuryzacji odczuwają utratę swoich duchowych przewodników, czują się tak bardzo samotni i nic nie ma już dla nich sensu. Więc powiemy o tym znacznie więcej.

## Strefa „Złączenia”

Teraz dochodzicie do kolejnego etapu, który ja będę nazywał złączeniem. „Złączenie”. Tak przy okazji, te strefy nie posiadają żadnych konkretnych granic. Nie przeskakujecie z jednej do drugiej. One w pewien sposób napływają na siebie. Upraszczam to trochę.



W trakcie tego procesu docieracie do „Złączenia”.

Teraz formy faliste nieubłaganie zaczynają się ze sobą schodzić. Nagle zauważacie:

„Kurcze, nie ma powrotu. To rzeczywiście się dzieje.”

Próbujecie wrócić, ale nie możecie. Próbujecie zapomnieć, ale nie potraficie puścić w niepamięć tego, co wiecie. Nawet sprawdzacie - mówicie: „Czy mogę to wymazać?” Ale nie możecie.

Tą kolejną strefą jest złączenie, w którym na bardzo głębokim poziomie rzeczywiście zaczynacie czuć swoje „Ja”, swoją boskość. Wciąż czujecie się bardzo ludzcy, ale nagle pojawiają się przebłyski zrozumienia.

Prawdopodobnie najważniejszą cechą jest to, że nagle doświadczacie wybuchu kreatywności. Nie zawsze mieliście ją w sobie. Raptem przyciąga was to, co z natury jest kreatywne - muzyka, sztuka. Nigdy wcześniej was to nie obchodziło. Naraz widzicie piękno w rzeczach, które zawsze tam były, ale wy tego nie zauważaliście.

Nadal jeszcze brniecie w ogromnym chaosie i traumie wywołanej strefą „Ała”, destrukcją, ale teraz macie nadzieję. Widzicie dowody, że to naprawdę się dzieje. Zaczynacie rzeczywiście łączyć się i komunikować z istotami niefizycznymi. Nie żebyście mieli zmienić się w channelerów - dzięki bogu - ale nagle odkrywacie, że możecie rozmawiać z innymi istotami.

A one odpowiadają, zaś wy oczywiście w to wątpicie.

Ale robicie to znowu i następnym razem pojawia się odrobinę więcej zrozumienia.

Nagle zdaje się, że mgła zaczyna się unosić, ale następnego dnia robi się znów gęsta. I naraz czujecie jakąś nową, głęboką pasję, ale kolejnego dnia wydaje się wam, że się ulotniła. Znajdujecie się w tej śmiesznej strefie pośrodku i, droga Shaumbro, oto gdzie jesteście w tej chwili. Wciąż posiadacie tę niepewność. Nadal jesteście onieśmieleni, jak to mówią, odrobinę zszokowani, oszołomieni i zadziwieni tym procesem, przez który przeszliście. A nie wiedzieliście, że już macie go za sobą. Wciąż obawiacie się, że albo

będziecie musieli się cofnąć, albo nadal w nim trwacie, lub zwyczajnie wszystko to sobie zmyśliliście.

Ale kochani, w tym złączeniu zaczynacie czuć własne „Ja”, tą utraconą miłość. Staje się ona bardziej intensywna, bardziej niczym pożądanie, a najśmieszniejsze w tej fazie jest to, że wasze serca nie tylko pragną waszej utraconej miłości, lecz czujecie, że pragną one także was samych.

Jest to uczucie nie dające się opisać słowami - wiedzieć, że każda cząstka was tęskniła za wami, troszczyła się o was, czuła się od was oddzielona i pragnie do was wrócić nawet bardziej niż wy pragniecie wrócić do niej.

Jest to niesamowicie piękne doświadczenie. Może trwać przez jedną setną sekundy, ale to nie ma znaczenia.

To nie ma znaczenia.

Dobry boże - dobry wewnętrzny boże - kończy mi się czas.

Tak właśnie się to dzieje. Jest to złączenie; wiedza, że to jest prawdziwe; nagłe odkrycie, że to, czego szukaliście, tak naprawdę tam jest. Czujecie się jakby zaraz miał dokonać się jakiś przełom, jakbyście prawie mogli to posmakować, wdychać ... czymkolwiek to jest. Jakkolwiek zechcecie to nazwać - oświecenie, świadomość, wzniesienie - jest tak blisko, wiecie, że tam jest. Przestało być niedoścignionym marzeniem, jest właśnie tam, ale wciąż wam umyka.

Nie ma go tam jednak naprawdę, faktycznie. Tylko czujecie jakby było.

Dzieje się tutaj coś, o czym chciałbym wspomnieć. Zajmie mi to trochę więcej czasu, ale chcę się do tego odnieść.

Jest to bardzo ważne.

To tutaj - a to dla was, gdy będziecie uczyć lub dzielić się wiadomościami z innymi - to właśnie w tym punkcie stajecie się niesamowicie rozkojarzeni. Właśnie tu.

Nie tutaj („Ała”), lecz tu („Złączenie”).

Już zaczynacie tego smakować - i nagle coś was rozprasza.

Co odwraca waszą uwagę? Powinniście być w stanie odpowiedzieć na to pytanie, bo właśnie tego doświadczacie.

Co was rozkojarza? Proszę. Linda wybierze ochotnika.

PATRICIA: Ja?

ADAMUS: Tak. Wspaniale. Świetny wybór.

PATRICIA: Co mnie rozprasza? Eee...

ADAMUS: Weź głęboki oddech, wejdź do serca. Co odwraca twoją uwagę? Zaczynasz czuć, że powracasz do twojego „Ja” - co mogłoby odciągnąć cię od tego?

PATRICIA: Przyziemne sprawy.

ADAMUS: Dziękuję. Tak. Przyziemne sprawy. Wymień jedną, która osobiście cię dotyczy.

PATRICIA: Zmartwienia dotyczące pracy i finansów.

ADAMUS: Bądź konkretna.

PATRICIA: Konkretna. Twórcze zadania...

ADAMUS: Wykonanie projektu.

PATRICIA: Wykonanie projektu.

ADAMUS: Dziękuję. Tak, dziękuję. Wykonanie projektu, czymkolwiek miałby być, ponieważ ma to wpływ na twoją przyszłość zawodową i finansową.

PATRICIA: Tak.

ADAMUS: Cóż, wspomniały powód do rozpraszania się. Wspomniały. Daje wam wymówkę - choć szczerze mówiąc jest ona dość kiepska - by nie robić tego, co rzeczywiście jest w waszym sercu. I czy mogłabyś sobie wyobrazić, zerkając na samą siebie, że mówisz: „No wiesz, byłam tak bardzo rozkojarzona i to naprawdę nie było to, co chciałam pisać. Nie było ... To było takie wymuszone i takie ...”

PATRICIA: Przez kogo? Przeze mnie samą.

ADAMUS: ... metodyczne. Całkowicie. Oraz: „Zmusiłam samą siebie do pisania tego, a chciałam pisać zupełnie coś innego.” Być może. Więc odciąga to twoją uwagę. Czy możesz nagle wyobrazić sobie świadomość Jam Jest, cokolwiek to oznacza, ale świadomość? Jest to, niczym nagle włączenie światła. Rozumiesz. Jesteś tam. Uff! To już nie ma znaczenia. Projekty i wszystko inne było tylko powodem do rozpraszania się. Dziękuję więc.

PATRICIA: Dziękuję. Czy pamiętasz jak mam na imię?

ADAMUS: Pozwól, że przedstawię to w jeszcze inny sposób.

PATRICIA: Moje przezwisko, którym miałeś mnie nazywać.

ADAMUS: Pamiętam, ale skupmy się na tym: pozwól, że ujmę to w inny sposób. (śmiech)

LINDA: Rozpraszanie.

ADAMUS: To odwraca uwagę. Teraz rozkojarzyłaś biednego Cauldre'a. Jeśli więc pozwolisz, powiem to trochę inaczej - zamiast męczyć się nad projektem, mogłabyś zmanifestować go w bardzo, bardzo łatwy sposób, jeśli tylko spojrzalabyś na niego wstecz z punktu, w którym już go wykonałaś.

PATRICIA: Tak.

ADAMUS: Dobrze więc. Dziękuję.

PATRICIA: Dziękuję.

LINDA: Co to było za przezwisko?

ADAMUS: Przejdźmy dalej.

LINDA: No dobrze!

SHAUMBRA (KOBIETA): Rozpraszają mnie moje obawy.

ADAMUS: Obawy. To jest dobre. Strachy. Wypiszę więc ... (Adamus pisze) Niektóre z tych powodów są, jak już powiedzieliście, przyziemne. Inne są bardzo emocjonalne. Obawy. A czym jest strach?

SHAUMBRA (KOBIETA): Cóż, to zdecydowanie codzienne życie.

ADAMUS: Okej. Czy obawiasz się doświadczyć pełnego przebudzenia, że już nawet nie spytam o życie na Ziemi?

SHAUMBRA (KOBIETA): Tak, ale nie jestem tego świadoma.

ADAMUS: Acha. Ale tak, strach jest dobry.  
A obawy związane z przyziemnym, codziennym życiem, co to za obawy?

SHAUMBRA (KOBIETA): Strach przed zmianą.

ADAMUS: Strach przed zmianą. Świetnie. Bardzo dobrze. Mamy tu mądrą grupę. Dziękuję. Inne? Jest tu jedna bardzo ważna obawa.

SHAUMBRA (KOBIETA): Zamierzałam powiedzieć, że strach przed ...

ADAMUS: Czy mogłabyś wstać?

SHAUMBRA (KOBIETA): Jasne.

ADAMUS: Dziękuję.

SHAUMBRA (KOBIETA): Inne obawy, które mnie prześladują... jedną z nich jest to, że moje ciało nie da rady dalej funkcjonować.

ADAMUS: Ta jest bardzo trafna.

SHAUMBRA (KOBIETA): Nie będę miała wystarczająco dużo pieniędzy.

ADAMUS: Czy to ma znaczenie?

SHAUMBRA (KOBIETA): Wydaje się jakby miało, póki w tym siedzę.

ADAMUS: To twój wybór.

SHAUMBRA (KOBIETA): Jasne. Wiem o tym.

ADAMUS: Dobrze funkcjonujące ciało czy całkowite oświecenie? Które wybierasz?

SHAUMBRA (KOBIEITA): Całkowite oświecenie. Zdecydowanie.

ADAMUS: Okej.

SHAUMBRA (KOBIEITA): Zdecydowanie.

ADAMUS: Nie martw się więc o ciało.

SHAUMBRA (KOBIEITA): Okej.

ADAMUS: Ciało samo potrafi o siebie zadbać. Im więcej przy nim majsterkujecie, im więcej się o nie martwicie, ono automatycznie odpowie na wasze troski. Powiedzcie: „Drogię ciało, właśnie przechodzę przez to ważne otwarcie, rozkwit, oświecenie. Czy mogłobyś samo się sobą zająć?”

SHAUMBRA (KOBIEITA): Okej. To mi się podoba. Świetne.

ADAMUS: To całkiem proste. Taaa. Dobrze. Więc problemy z ciałem. To dobre pytanie. Czy wasze ciała będą w stanie wytrzymać te intensywne, oszałamiające energie, które nadchodzą? Wydaje mi się, że Śmiejący się Niedźwiedź wspomniał o tym w zeszłym miesiącu. Ta intensywność jest taka niesamowita - nie napomknął o ciele - ale intensywność jest tak niesamowita, czy dacie sobie z nią radę?

Czy wasze umysły wytrzymają? Oto jest obawa.

Czy wasze ciała zniosą przemianę waszego DNA i proces zmian, który zajdzie w waszych organach, krwi i komórkach?

To zależy od was. To całkowicie zależy od was. Wy decydujecie. Możecie powiedzieć: „Drogię ciało, drogi umyśle, wiecie jak utrzymać równowagę. Wbudowałem to w was. Wiecie jak się naprawić. A teraz zróbcie to, do cholery.”

Bądźcie tak konkretni.

Nie mówcie: „Och, moje ciało ...” (jęcząc) I wówczas nie dodawajcie ...

Nawet nie będę próbował w to wnikać. Mamy mało czasu.

Więc, tak. Jakie jeszcze rzeczy was rozpraszają?

RICKI: Rodzina i związki.

ADAMUS: Jak najbardziej. Właśnie o to mi chodziło.

Nazwijmy to „najdrożsi” – albo „drodzy”, „czasami nam drodzy”, „od czasu do czasu nam drodzy”. To jest ważny powód.

Cóż, macie dzieci, partnerów, ludzi, z którymi jesteście już od długiego czasu - co jeśli to oznacza, że nie będzie was dla nich, albo ich dla was, gdy zajdzie taka potrzeba? W tym momencie jest to bardzo ważny, a być może nawet podstawowy powód do rozkojarzenia się. I jest szlachetny, ale zarazem jest jakby nieuszanowaniem samego siebie. Widzicie, być może jest to szlachetne ze względu na nich, ale tak naprawdę nie szanujecie siebie.

To nie oni tworzą ten scenariusz.

Trwacie tutaj mówiąc:

„No tak, ale jeśli ja dostąpię wzniesienia, czy im się to kiedykolwiek uda?  
Czy zajmie im to aż 1.000 wcieleń? Kto przy nich będzie w tym czasie?  
Zróbmy to razem albo nie róbmy tego w ogóle.”

To wasz wybór. Należy on całkowicie do was, ale chciałbym byście zatrzymali się na chwilę i spojrzeli na coś innego niż tylko ten potencjał.

Co jeśli staniecie się w pełni świadomi? Jaki wpływ będzie to miało na waszych bliskich? Jakie są inne potencjały - że wasze światło będzie na nich promieniować? Że być może będziecie mogli pomóc im zobaczyć kim tak naprawdę są? Czy możecie nie być Stand... przepraszam, nie w ten sposób. Będziecie dla nich Standardem. Będziecie przykładem. I być może - zastanówcie się nad tym przez chwilę - być może macie taką dawną umowę, że wy pójdziecie przodem, a oni będą was wspierać; że jako pierwsi staniecie się dla nich Standardem; że pójdziecie pierwsi, aby oni mogli zająć się jakimiś typowymi sprawami tutaj. Być może, tylko być może.

Jest wiele różnych powodów, które rozpraszają i niestety, tak wiele do powiedzenia, a tak mało czasu. Chciałbym podjąć ten temat ponownie na naszym kolejnym spotkaniu.

Jednym z największych rozkojarzeń występujących w tej strefie jest śmieszny rodzaj duchowej arogancji, a ja mogę sporo o nim powiedzieć. (trochę śmiechu)

To wasza własna duchowość. Stajecie się tak pochłonięci samymi sobą, ponieważ rzeczywiście jest to bardzo fajne uczucie i wiele się nauczyliście. Jednak w tym wypadku stroszycie swoje stare wartości duchowe zamiast je destruktywizować.

W pewnym sensie postanowiliście pójść określną drogą i nagle stajecie się guru, ostoją mądrości. No wiecie, miło jest mieć takie stanowisko. Trochę jakby wzniośle i daje wam to pewną przewagę nad innymi. I jest to prawdziwe doświadczenie, ale pojawia się tendencja do zostawania w tej strefie, ponieważ w pewnym sensie lubicie grać tę rolę przed innymi. Nawet podoba wam się wasza nowopowstała duchowość.

Po co iść dalej skoro można jednocześnie mieć ciasteczko i je pobłogosławić?

Więc ... ciężko ich rozśmieszyć, Kuthumi. Właśnie w tym miejscu znajduje się teraz większość z was. Jesteście w tym złączeniu. Doświadczacie go, odczuwacie. Właśnie tak. Czujecie dotyk, szept waszego Ja, jak jeszcze nigdy dotąd.

W następnym miesiącu bardziej zagłębimy się w to, co odwraca waszą uwagę, ale teraz chciałbym dotrzeć do momentu, do którego cały czas zmierzam.

## Kolejna Strefa

W tej strefie także się znajdujecie albo właśnie się tu dostajecie.

(mówiąc o strefie za „Złączeniem” a przed „X”)

Nie bardzo wiem jak ją nazwać. Być może pomożecie mi znaleźć dla niej nazwę, ale w tej strefie ... w tej ... naprawdę jest to ostatnia faza, przez którą przechodzicie ... filozofia nie ma już żadnego znaczenia. To wszystko bzdury. Duchowość - nagle rozumiecie jak fałszywa była większość niej, jak bardzo przypominała lep na muchy, oblepiała was.

Na swój sposób było to niesamowite, ale w rzeczywistości to stek bzdur. Naprawdę. Nie siadacie i nie opowiadacie tym, którzy wycieńczeni padli już na kolana, o współczuciu i o - no wiecie - ścieżce, którą podążają. Mówicie im, że wszystko będzie w porządku. Cała reszta naprawdę jest głupstwem.

Dopiero później wracacie i tłumaczycie w nieskomplikowanych słowach.

W każdym razie rzekłbym, że część z was już wkroczyła w tą strefę. Inni znajdują się w niej w tym miesiącu.

To jest naprawdę piękne - sprawia, że cała ta destruktywizacja przechodzi do przeszłości. To, co dzieje się wokół - by użyć nieśmiertelnego stwierdzenia Tobiasza - nie ma znaczenia.

Pojawiają się różne zdarzenia w waszym życiu. Aspekty wracają, by urządzić wam piekło, a wy po prostu bierzecie głęboki oddech i nie ma to znaczenia. Nie musicie powtarzać sobie żadnych wyszukanych, duchowych frazesów.

Nie musicie trzymać się waszych „cytatów na dziś”, waszych słodkich przekazów, ani niczego takiego. Wszystko to wydaje się teraz takie absurdalne, takie sztuczne.

Być może w którymś momencie było to pomocne, ale teraz jest takie dziecinne.

Tutaj będziecie ... w tej strefie, na przykład, niektórzy z was doświadczyli tego niedawno. Jakiś aspekt - jakiś niezintegrowany aspekt - a wciąż trochę takich jest, tych ogromnych i strasznych - jednak nagle zdajecie sobie sprawę, że one wcale nie są ani aż tak wielkie, ani takie straszne - ale przychodzą, by zafundować wam porcję intelektualnego piekła.

Wiecie jak to jest. Ni z tego ni z owego, jakieś myśli zaczynają przepływać przez wasz umysł. Skąd to się wzięło?

„Dzień mijał mi bardzo przyjemnie, a tu nagle obrzucam siebie błotem.”

Zwątpienie. Bardzo was proszę, zwątpienie będzie wasze tylko jeśli się na to zgodzicie.

W tej strefie takie aspekty wracają i próbują naprawdę was sterroryzować. One was testują, sprawdzają, czy rzeczywiście jesteście gotowi na przebudzenie. Ale przychodzą i nagle okazuje się, że nie ma to żadnego znaczenia.

Naraz nie angażujecie się już w te intelektualne / emocjonalne dyskusje z samym sobą, nie wątpicie już w siebie i nie przytaczacie tych starych frazesów, tych starych ...

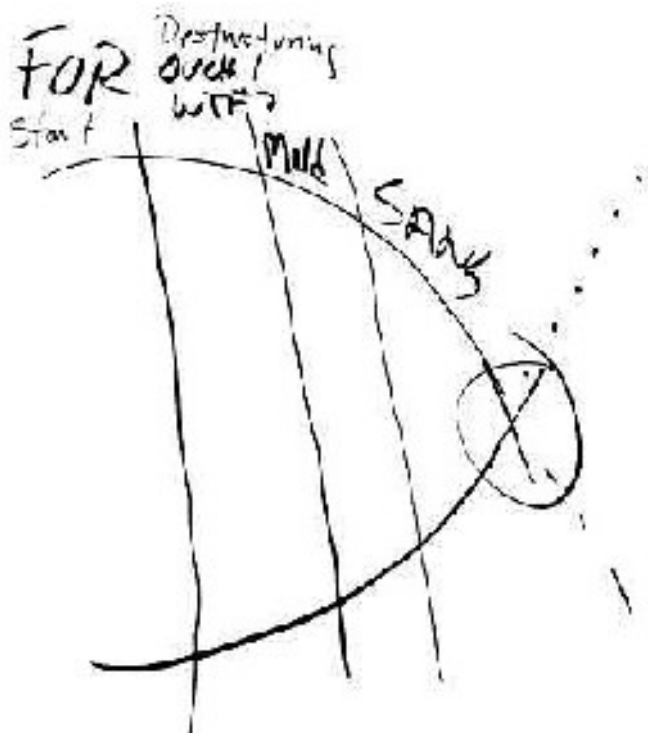
Wiecie jak to jest. Czujecie się niezadowolony z siebie samych z jakiegokolwiek powodu - bez różnicy: starzejecie się, jesteście zmęczeni, zrobiliście coś nie tak, czujecie, że nie jesteście tak dobrzy, jak ktoś inny - i nagle pozwalacie sobie na zwątpienie.

Co wtedy robicie? Dodajecie trochę cukru i śmietanki, a nawet mówicie takie rzeczy jak: „Jestem tym, kim jestem” nie wierząc w to. A może lećcie przeczytać jakiś duchowy cytat, albo coś podobnego.

W tej strefie to już nie działa. Nie działa - i to właśnie jest piękne.



Nagle czytanie religijnych czy duchowych tekstów - jak powiedziała Kuthumi (krztusi się) - nie możecie już nawet tego robić. Wydaje się to takie wczorajsze. Naraz wszystkie te intelektualne dyskusje na temat duchowości są takie przestarzałe i męczące. Raptownie zaczynacie się śmiać, dosłownie wybuchacie śmiechem, i mówicie: „To nie ma znaczenia. To naprawdę nie ma znaczenia.”



To piękne miejsce.  
Wicie, jest to rodzaj ciszy - ciszy, której nie uświadczycie w czasie setek wcieleń.  
Mogliście nazwać to świadomością nowej równowagi. Nie chodzi w niej o medytowanie, modlitwę, czy jakąkolwiek technikę. Ta strefa, to być może „Sans.” Ona jest niczym. Jest niczym a zarazem wszystkim. Sans. Nic.

Nie potrzebujecie tutaj niczego.  
To prawdziwy początek uświadomienia sobie Jam Jest, nie tylko wypowiedzania tych słów. Właściwie w tej strefie dochodzicie do punktu, w którym już nawet nie chcecie więcej tego mówić. To po prostu jest.  
Po prostu jest. Oto, moi drodzy przyjaciele, jest miejsce, w którym naprawdę jesteście.

Pragnę przedstawić wam ten zarys, żebyście zrozumieli, do czego tutaj dochodzi. Chcę pokazać wam ten proces, przez który przechodzicie, abyście pracując z innymi potrafili go wyjaśnić własnymi słowami, na własny sposób.

Tutaj wszystko jakby wkraczało w świat niemego piękna ... nieme piękno. Nie musicie o nic się starać. W pewnym sensie, nie przejmujecie się niczym, bo przejmowanie się stało się przestarzałe. Tak, wciąż istnieje ludzka potrzeba zarabiania pieniędzy, płacenia rachunków.

Ale jest tak, jakbyście już się tym nie przejmowali.

„Co z tego. Mogą zabrać mi dom - mam siebie. Nie ma nic lepszego.”

Śmieszne jest, że zazwyczaj wcale się tak nie dzieje - nie tracicie domu, zdrowia, ani niczego takiego.

Zyskujecie. Zyskujecie.

Ale w przyszłym miesiącu powrócimy jeszcze do tego, co odwraca waszą uwagę, więc ostrzegę was już teraz. Tu też znajdą się pewne rzeczy, które będą was rozpraszać.

Zrozumcie proszę, wchodźcie w tę strefę „Sans”, strefę ciszy. To cisza po burzy - po burzy, po tej nieustającej, męczącej bitwie, która miała miejsce w strefie destrukcji, oraz po jej resztkach, które napotykalistecie w strefie złączenia. Strefa ciszy.

Poruszam ten temat, abyście mogli pozwolić sobie doświadczyć jej w kolejnym miesiącu. Podarujcie sobie doświadczenie, w którym mówicie: „Wiesz, to zwyczajnie nie ma znaczenia.” To nie obojętność, i nie oznacza, że was to nie obchodzi. To po prostu nie ma znaczenia, gdyż wiecie jak wszystko się zakończy.

Znacie zakończenie książki, zanim jeszcze spisano pozostałe rozdziały.

To takie proste, a każdy, kto to komplikuje, powinien być ... coś tam. (chichocze)

## Potencjały Energii

Cóż, Shaumbro, zróbmy coś teraz. Zmieńmy bieg. Weźcie głęboki oddech.

(przerwa)

Na Ziemi ma właśnie miejsce kryzys energetyczny, na wszystkie możliwe sposoby. Zaczyna się od energii używanej przez świadomość, energii, która przyzywana jest ze wspaniałego zbiornika wszelkiej energii. Jest ona wzywana przez świadomość, przez was i przez innych.

Stary sposób przywoływania energii psychicznej, niefizycznej ulega zmianie. Dlatego świat się zmienia.

Dostrzegacie to w symbolach, a także w zastosowaniu praktycznym.

Stare źródła paliwa właściwie już się skończyły. Ludzie bawią się w pozyskiwanie energii słonecznej i wiatrowej - proszę nie... To są tylko bandaże nakładane na otwartą ranę, a nie odpowiedź na wasz problem. To zabawki, żarty, odwracanie uwagi.

Przykro mi, ale tak właśnie jest.

Świat stoi przed wielkim kryzysem energetycznym na każdym możliwym poziomie, a to wszystko jest sposobem stymulacji przejścia na kolejny poziom.

Jak powiedziałem w zeszłym miesiącu - ropa rozprzestrzeniająca się z tej instalacji w Zatoce powoduje krótkotrwałe problemy środowiskowe, ale tak naprawdę poszerza świadomość. Świadomość - wielkie słowo. Sprowadza świadomość potrzeby skończenia z wierceniem w ziemi, bo to nie jest odpowiedź na przyszłość.

Wszędzie wokół nas w tej chwili znajduje się energia w stanie neutralnym.

W tym pomieszczeniu jest jej wystarczająco dużo, by zasilić największe miasta świata.

Jest w powietrzu, w wodzie, w waszych ciałach - ale nie jest wykorzystywana.

Uważa się, że ona nie istnieje, ale przecież jest tutaj. Oczywiście w pewnym momencie uważano, że świat jest płaski - i być może jest! (śmiech)

Droga Shaumbro, zróbmy coś. Zabawmy się trochę.

Wejźmy i poczujmy potencjały energii dla tego świata.

Ale zanim to zrobimy, chciałbym zwrócić uwagę na przypisy drobnym drukiem.

Powiedzmy, że źródła nowej energii zostaną odkryte w przyszłym roku, albo rok później, czy kiedykolwiek. Będzie to miało dramatyczny wpływ na infrastrukturę - wrócmy do struktury - na strukturę codziennego, ludzkiego życia.

Samochody, ludzie, którzy wykonują piece, którzy wytwarzają energię, którzy wykopują węgiel lub wypompowują ropę - oni wszyscy stracą pracę. Koniec. Po sprawie.

A w przypadku tej nowej energii nie potrzeba, by pracowało na nią wielu ludzi, ona tak

jakby pracuje na siebie samą. I jest bardzo potężna, nadzwyczajnie potężna.  
Co jeśli dostanie się w niewłaściwe ręce?

Pojawiają się więc te wszystkie dodatkowe sprawy.  
Owszem, pomysł Nowej Energii brzmi wspaniale i sprowadzimy ją na Ziemię, ale zrozumcie w jakiej jesteście pozycji. Pojmijcie co to oznacza - a akurat wy to doskonale wiecie, bo sami przez to przeszliście - wasza Nowa Energia przyniesie ze sobą destrukcyjną proces zmian.

Patrząc wstecz, czy rzeklibyście, że warto było? Odpowiedź należy do was.

Wejdźmy w potencjały i tylko je pooglądajmy, podkrywajmy. Ciekawe w nich jest to, że są trochę jak balony (wspomniane w części wstępnej). One cały czas tam były, a ludzie po prostu ich nie widzieli. Nie były ukryte, zwyczajnie ich nie zauważaliście, ponieważ z ograniczoną świadomością nie zobaczycie prawdziwych potencjałów. Ale ta grupa ma piękną świadomość i nauczyliście się czuć oraz wychodzić poza myślenie. Myślenie nadal jest ważne, ale już teraz wiecie, że istnieje też coś więcej.

Wybierzmy się więc w podróż, w podróż do tego właśnie miejsca.  
Wszystkie potencjały otaczają nas w tej chwili.

Potencjałowanie - to słowo wymyśliłem - potencjałowanie jest sztuką. (Linda zapisuje)  
To nie nauka, lecz coś, co wymaga ćwiczenia, finezji, zaufania i współczucia, ponieważ w przypadku prawdziwego potencjałowania, wychodzicie poza umysł.  
Nie myślcie o Nowej Energii, nie próbujecie jej zobaczyć - doświadczacie jej, czujecie ją, pozwalacie jej rozbrzmiewać w waszych sercach, czujecie jak wibruje lub rozszerza się w waszych ciałach, czasami nawet czujecie łączącą się z nią emocję, ale wciąż nie jest to myśl.

Nie próbujemy analizować. Nie próbujemy analizować. Jak czujecie Nową Energię?

Możecie zamknąć oczy, albo i nie. Gdy potencjałuję, zawsze pomocne wydaje mi się nucenie. Poten ... co za ...! (śmieje się z zapisu Lindy) Myślałem, że jestem kiepski w tworzeniu słów! Lubię sobie nucić, gdy potencjałuję. (widownia zaczyna nucić)  
To pomaga mi się wczuć i nie myśleć.

Jak czujecie Nową Energię?

(przerwa)

Jaka jest pieśń Nowej Energii dla Ziemi?

(przerwa)

Jak ją czujecie?

(przerwa)

Potańczcie z nią trochę.

(przerwa)

Poodychajcie z nią.

(przerwa)

Nowa Energia ...

(przerwa)

Zauważcie, że jeśli myślicie, to nie potencjalujecie. Jeśli czujecie - przyciągacie, wywołujecie ten potencjał.

Wyciągacie go ze stanu spoczynku, z uśpienia, w którym się znajdował.

(przerwa)

Ta planeta jest na to gotowa już teraz, na Nową Energię. Nie było tak 20 czy 50 lat temu. Macie więc do czynienia z piękną kombinacją pragnienia i potrzeby, oraz z pięknym potencjatorem - samym sobą - kimś, kto potrafi czuć potencjały.

A tak przy okazji, kiedy to robicie - och, możecie wziąć głęboki oddech, rozluźnić się na chwilę - moim zdaniem, to właśnie jest prawdziwe znaczenie prawa przyciągania. Nie chodzi w nim o myślenie o czymś za pomocą umysłu, o mentalne wymuszanie, by to się spełniło. Chodzi o wczucie się w to, pozwolenie temu na wyjście z długiej hibernacji, lub co najmniej z neutralnego stanu, i tym sposobem jest to przyciągane do was i waszego życia. Jest to przyciągane, zbliża się do Ziemi i do przeistoczenia się w wybraną przez was rzeczywistość. Przychodzi, by być z wami.

To jest jakby ... no wiecie ... ziarno, nasionko. Zamierzacie uprawiać kwiaty lub jakieś warzywa i macie trochę nasionek w torebce, to ziarenko po prostu czeka. Jest neutralne, zwyczajnie czeka. Takie właśnie są potencjały.

To nasiona, niewidzialne ziarenka, które tylko wyczekują by je zasiać.

Robi się to za pomocą świadomości i wyboru,

a one przychodzą, by objawić się w tej rzeczywistości i rozkwitnąć, i to właśnie zrobiliście.

Jeśli zaczniecie myśleć o tym, tworzyć to w swoich umysłach, nie będziecie to potencjalowanie. Będziecie myśleć, co wywoła pewne skutki, ale niezbyt duże.

Gdy czujecie, całkowicie przyciągacie te potencjały do swego życia.

Droga Shaumbro, to działa na skalę globalną. Nie narzucacie tego na nic ani na nikogo, ale kto wie - jakiś naukowiec może obudzić się w środku nocy i stwierdzić:

„A skąd wziął się ten pomysł?”, pobiec do laboratorium i pracować, majsterkując całymi dniami. Skąd to się wzięło? I wówczas pomyśli: „Jaki ja jestem mądry.”

Skąd to się wzięło? Może właśnie stąd.

Aby wyjaśnić wam do czego zmierzamy, będziemy robić więcej takich rzeczy na każdym spotkaniu, a w międzyczasie możecie robić to sami. Patrzycie wstecz - już za chwilę będziecie spoglądać wstecz - z waszego momentu ukończenia, wzniesienia, spełnienia, oświecenia, czy jakkolwiek chcecie to nazwać. Patrzycie wstecz na siebie samych i mówicie: „Jakie potencjały chcę wprowadzić w życie? Czego chcę w moim życiu?”

Nie jesteście już skazani na łaskę i niełaskę masowej świadomości.  
Jesteście sami ze sobą.

I, kochani przyjaciele, jak uwielbiam to mówić: całkowicie, bez żadnych „czy”, „i” oraz „ale”,  
wszystko jest dobrze w całym stworzeniu, a wy jesteście tymi, którzy wybierają, tworzą.

Tak więc, Jestem, który Jestem, Adamus w służbie dla was.  
Do następnego spotkania, au revoir.

© Copyright 2010 Geoffrey Hoppe, Golden, CO 80403

---

Tłumaczenie: Lucyna Cichowska oraz Kasia Uszalewska - email: [belinka@o2.pl](mailto:belinka@o2.pl) - [www.shaumbra.pl](http://www.shaumbra.pl)